

Kolęda, czyli właściwie co?

Trochę się uśmieiałem z powodu informacji w Internecie, która dotyczyła... kolędy. Otóż pewien człowiek zabarykadował się na wiadomość, że zbliża się do niego zestaw kolędowy w postaci ministrantów i kapłana. Ów mieszkaniec



miał być poirytowany zapowiadaną wizytą księdza, który chodził po kolędzie. Według sąsiadów mężczyzna odgrażał się, że może coś zrobić księdzu (a może i Bogu ducha winnym ministrantom), dlatego zaalarmowali policję informując również, że ma w domu broń. Rzeczywiście, zabawna sytuacja. Ale spoko, tu nie chodzi o Czarnowąsy. Tu takie ekscesy nigdy nie miały miejsca. No może kiedyś, dawno temu, ale nigdy nie z bronią w ręku, najwyżej zwykły kubeł zimnej wody. Więc nie musieliśmy wzywać żadnej brygady antyterrorystycznej, by forsować zabarykadowane drzwi. Z wielkim szacunkiem i ulgą mijaliśmy domy zamknięte na cztery spusty, i te, gdzie z domofonu odzywał się zdecydowany głos: *my kolędy nie chcemy!* I wszystko jasne, szacunek za odwagę. Byliśmy w kłopotliwej sytuacji, gdy czasami otwierano nam drzwi, ale potem *gadka szmatka, bo my trochę tu, trochę tam, ale tak na dobrą sprawę, nigdzie*. Więc po co ta kolęda? Kolęda to nie jest błogosławienie pogaństwa. Znajomy kapłan w niedzielną kolędę pyta: *A byliście dzisiaj na Mszy świętej?* I słyszy: *Nie, my do kościoła nie chodzimy. Ale kolędę zawsze przyjmujemy!* Oto kolęda, która staje się swoistym zabobonem.

Kolęda to nade wszystko piękny chrześcijański zwyczaj. To wielkie szczęście móc spotkać się w domu z rodziną, dla której kościół parafialny jest domem Bożym, do którego śpieszą i w niedziele i w święta, i w dni powszednie. Móc pomodlić się

wspólnie o błogosławieństwo dla życia rodzinnego, które słusznie nazywa się domowym Kościołem. O zdrowie, o ducha żywej wiary, by Bóg zachował dom od nieszczęść i czyhających zagrożeń. O wychowawczą mądrość dla rodziców, i o roztropność. Ale i za zmarłych, którzy już od nas odeszli. Wreszcie, by zobaczyć dzieci w otoczeniu ich rodziców i opiekunów, dzieci, które spotyka się w szkole, na lekcjach religii. To tak wiele daje i otwiera oczy na życie i zachowanie, które czasami trudno zrozumieć. Kolęda to także dobra okazja, by poruszyć sprawy, których nie rusza się zbyt chętnie, dotyczące np. zawarcia małżeństwa, czy Komunii św. chorych, od dawna zaniedbanej. Więc jesteśmy niezmiernie wdzięczni, z Księdzem Wikarym, że otwieraliście nam drzwi Waszych domów, że otwieraliście serca w szczerej serdeczności. Dom Boży jest naszym wspólnym domem, a dzięki kolędzie mogliśmy się poczuć również u Was, jak u siebie w domu, jako domownicy, nawet jeśli trwało to krótko. Za to wielkie Bóg zapłaci! Niech Bóg obficie błogosławi! **[prob.]**

Odwiedziny duszpasterskie w Czarnowasach



Rozpoczęcie kolędy codziennie o 15.00, a w sobotę o 10.00. Prosimy, aby gospodarz domu oczekiwał na ministrantów przed domem, który ma być pobłogosławiony. Będziemy wdzięczni za zapewnienie przewozu na miejsce rozpoczęcia kolędy. Nowych mieszkańców prosimy o przygotowanie na karteczce danych dotyczących

członków rodziny (data urodzin, chrztu, ślubu).

Bardzo prosimy o nie przygotowywanie kolacji dla kołędników, chętnie po drodze skorzystamy z kawy czy herbaty. Z góry dziękujemy! W tym roku ofiary kołędowe będą przeznaczone na pokrycie kosztów renowacji bocznego ołtarza św. Augustyna oraz nowej iluminacji kościoła. Można je składać podczas Mszy św. w kościele.

Znany jest już plan wizyty duszpasterskiej w 2013 roku



02.01.2013 Środa

Wolności /nr. parzyste/, Strażacka

1. od ul Jagiełły, 2. od końca

03.01.2013 Czwartek

Wolności /nr. nieparzyste/, Pszeniczna, Jaśminowa, Łąkowa

1. od ul. Jagiełły, 2. od końca

04.01.2013 Piątek

Akacjowa, Brzozowa

1. ul. Akacjowa od ul. Wolności, 2. ul. Brzozowa od ul. Piaskowej

05.01.2013 Sobota

Studzienna, Podlesie, Nowe Osiedle, Wspólna, Różana

1. od ul. Podlesie, 2. ul. Studzienna od końca

07. 01.2013 Poniedziałek

Ogrodowa, Sadowa

1. od ul. Kanii, 2. od końca

08.01.2013 Wtorek

Polna

1 i 2 od ul. Leśnej

09.01.2013 Środa

J. Kanii

1. od szkoły, 2. od Krzanowic

10.01.2013 Czwartek

Kasprowicza, 1 Maja, Reymonta, Matejki

1. ul Kasprowicza – Od ul. Dworcowej, 2. ul. Matejki ? od ul. J. Kanii

11.01.2013 Piątek

Mikołaja, Tuwima, Stawowa, Dolna, Zamoyskiego, Górna, Kasztanowa

1. ul Mikołaja – od końca, 2. ul. Stawowa ? od ul. Studziennej

12.01.2013 Sobota

Dworcowa, Basztowa, Pl. Klasztorny

1. ul. Basztowa ? od końca, 2. ul. Dworcowa ? od końca

14.01.2013 Poniedziałek

Krzyżowa, Kośnego, Złota, Kopernika, Zielona

1. ul. Krzyżowa ? od Biadacza, 2. Od ul. Zielonej

15.01.2013 Wtorek

Broniewskiego, Eichendorfa, Świerkowa, Dębowa

1. ul. Broniewskiego ? od końca, 2. ul. Świerkowa ? od ul. Piaskowej

16.01.2013 Środa

Chopina, Norwida

1. ul. Chopina ? od ul. Broniewskiego, 2. ul. Chopina ? od ul. Jagiełły

17.01.2013 Czwartek

Leśna, Boczna, Wrzosowa, Klonowa

1. ul. Leśna ? od końca, 2. ul. Boczna od końca

18.01.2013 Piątek

Jagiełły /nr parz/Nowa, Jasna, Słoneczna

1. od strony kościoła, 2. od Borek

19.01.2013 Sobota

Piaskowa, Wierzbowa, Kwiatowa, Krótka

1 i 2 ul. Piaskowa ? od ul. Jagiełły

20.01.2013 Niedziela

Kolęda na życzenie

21.01.2013 Poniedziałek

Jagiełły /nr. nieparzyste/, Wąska

1. Od strony kościoła, 2. od Borek

Kolęda 2012

PLAN DUSZPASTERSKIEJ WIZYTY KOŁĘDOWEJ W 2012 R.

Data	Godz.	Miejscowość	Ulica	Miejsce rozpoczęcia
2.01 Poniedziałek	15 ⁰⁰	Wróblin	Sobieskiego – nr nieparzyste, Wróblińska, Grodzka	1. od Opola 2. od Czarnowas
3.01 Wtorek	15 ⁰⁰	Wróblin	Sobieskiego – nr parzyste, Wiankowa, Osadnicza, Warsztatowa	1. od ul. Warsztatowej 2. ul. Sobieskiego od Opola
4.01 Środa	15 ⁰⁰	Wróblin	Sołtysów	1. od ul. Sobieskiego 2. od ul. Gminnej
5.01 Czwartek	15 ⁰⁰	Wróblin	Czarnowąska, Przyjazna, Domowa, Gminna	1. ul. Czarnowąska od Krzanowic 2. od ul. Domowej
7.01 sobota	10 ⁰⁰	Wróblin	Gawędy, Śluza	1. od Śluzy 2. ul. Gawędy od cmentarza
9.01 Poniedziałek	15 ⁰⁰	Borki	Boczna, Opolska, Kolejowa, Słowackiego	1. od ul. Bocznej 2. ul. Opolska od Czarnowas
10.01 Wtorek	15 ⁰⁰	Borki	Nowa, Jasna, Obrońców Pokoju	1. ul. Obrońców Pokoju od ul. Polnej 2. ul. Nowa od ul. Opolskiej
11.01 Środa	15 ⁰⁰	Borki	Polna, Lompy, św. Jana	1. ul. Polna od ul. Obr. Pokoju 2. ul. Św. Jana od ul. Obr. Pokoju
12.01 Czwartek	15 ⁰⁰	Borki	Szkolna, Łąkowa, Struga, Parkowa, Wesoła	1. ul. Szkolna od torów 2. ul. Struga od ul. Opolskiej
13.01 Piątek	15 ⁰⁰	Krzanowice	Krzanowicka, Luboszycka, Polna, Górna, Słoneczna, Morcinka, Łąkowa, Miła, Kwiatowa, Moniuszki, Stara Droga	1. od ul. Krzanowickiej 2. od ul. Stara Droga
14.01 Sobota	10 ⁰⁰	Krzanowice	Armii Ludowej	1. od Kępy 2. od Kępy
15.01 Niedziela	14 ⁰⁰	Kolęda na życzenie.		

Pokołędowe refleksje ? cz. 4

Parafia jest częstką Kościoła. Ale w tej małej części jest obecna całość, czyli pełnia Bożego istnienia i działania. Chrystus *cały* jest obecny w najmniejszym okruszku konsekrowanego Chleba, gdy kapłan zbiera go z pateny po rozdzieleniu Komunii świętej, i tak samo *cały*, ni mniej, ni więcej, jest obecny w każdej konsekrowanej Hostii. W taki sam sposób Duch Święty, w całej swojej pełni, jest obecny w duszy osoby ochrzczonej, w całej wspólnotie Kościoła, jak i w tej części, którą jest parafia, zwłaszcza gdy jest zgromadzona na sprawowaniu Eucharystii. Zwykle myślimy o Kościele jako o wielkiej, powszechnej całości, obejmującej cały świat. W sposób konkretny ta wielka wspólnota Kościoła urzeczywistnia się w każdej parafii. Wspólnota parafialna jest takim *szkłem powiększającym*, w którym wyraźnie widać wszystkie cechy wspólnot rodzinnych i osób je tworzących. Wszystko tu widać jak na dłoni. Ale też, jak w zwierciadle, znajdują tu swoje odbicie wszystkie sprawy, którymi żyje Kościół powszechny w dzisiejszym świecie. Widać tu potęgę wiary i zwycięstwo zawierzenia Bogu, ale widać też spustoszenie, jakie w ludzkich sercach, w rodzinach pozostawia trwanie w grzechu, niechęć do nawrócenia serca ku Sercu Bożemu. Obok ludzi chorych, czasami ciężko doświadczanych, żyją ludzie zdrowi, sprawiający wrażenie życia w powodzeniu, pomyślności. Odwiedziny kołędowe są okazją do poznania ludzi o niezwykłej wartości, harcie ducha, którzy nie tylko *jakoś tam* sobie radzą w chorobie, ale są pełni Ducha Bożego, niby życiowo mało aktywni, ale aktywni duchowo, na pełnych obrotach. Każda parafia, takim ludziom, ukrytym po domach, cierpiącym na ciele albo duchowo, ogromnie wiele zawdzięcza. To najbliżsi służy cierpiącego i ofiarującego się za świat Pana Jezusa. Parafia to wspólnota wiary, kultu i miłości. Pan Bóg nie potrafi istnieć tylko w

części. On jest obecny całkowicie, w całej pełni, w tajemnicy Kościoła. Zaś każdy z nas, pozostając zawsze sobą, otwiera się, lub nie, na niezmierzone bogactwo Bożej miłości, która oddaje nam się w Kościele. Kolęda pozwala nam odkrywać ogromne pokłady tego bogactwa, w naszych dzieciach, w ich rodzicach. Jak wiele w nas talentów, jak wiele różnych charyzmatów! Pan Jezus chce nam powiedzieć: Więc idźcie wszyscy pracować w mojej winnicy, którą jest Kościół święty, gromadzący się w parafii. Czy uda nam się wykorzystać to wielkie bogactwo, dla dobra naszej wspólnoty, a i dla całego Kościoła. Wszyscy u nas ochrzczeni, prawie wszyscy. Trudno nam zrozumieć, że są wśród nas ludzie naprawdę niewierzący, choć uparcie twierdzą, że też są katolikami. Pozostaje tylko wierzyć, że również w nich, jak w częstce, jest pełnia Bożej miłości. Tylko co zrobić, by jej nie odrzucali, by jej nie marnotrawili, ku swojej zgubie?

Pokołędowe refleksje ? cz. 3

Kolęda i rodzina to w pewnym sensie jedno i to samo. Nawet jeśli ksiądz w czasie kolędy poświęca garaż albo nową oborę to zawsze ma się to jakoś do rodziny; a już na pewno gdy to jest nowa sypialnia czy kuchnia. Owszem, podczas ostatniej kolędy znowu poświęciliśmy wiele nowych domów/ mieszkań, w których w ostatnich dwóch latach zamieszkało wiele nowych rodzin. Każda nowa rodzina to wielki dar dla naszej parafii. Wiele nowych rodzin łatwo odnalazło drogę nie tylko do pobliskiego sklepu, urzędu, ale również do kościoła. Choć wiemy, że czasami ten proces przebiega dłużej, z powodu różnych przyzwyczajęń, zwłaszcza gdy do kościoła z poprzedniego okresu zamieszkania jest blisko, mam na myśli zwłaszcza Opole. Albo też, gdy przeżywanie Dnia Pańskiego, tj. niedzieli, wiąże się z odwiedzinami u Mamy, a więc obiad, a wcześniej także odwiedziny kościoła. Cieszymy się, że wiele nowych rodzin

łatwo znalazło swoje miejsce w naszej parafii, w naszym kościele. Widać to wyraźnie podczas niedzielnych Mszy świętych. Wierząca, religijnie zaangażowana rodzina, to największe bogactwo każdej parafii. Takich rodzin jest u nas bardzo wiele. Zdajemy sobie sprawę, jak wielkie stoi za tym wyzwanie dla nas kapłanów. Podczas kolędy, tu i tam, rozmawialiśmy o potrzebie specjalnej Mszy św. niedzielnej dla dzieci z rodzicami. Takie Msze są zwłaszcza w niektórych parafiach miejskich. Rodzice, którzy ze swoimi pociechami uczestniczą czasami w takich Mszach, widzą w tym duży pożytek. Ale rozmawiałem też ?na gorąco? z rodzicami, którzy co niedzielę uczestniczą ze swoimi dziećmi w naszych, tradycyjnie odprawianych Mszach ?dla wszystkich? i nie widzieli aż tak palącej potrzeby. Sami zresztą wskazywali, że w każdą środę jest u nas Msza św. szkolna, są też roraty, ze specjalnym kazaniem dla dzieci. Osobiście skłaniam się ku przekonaniu, że niedzielna Eucharystia winna zachować swój uniwersalny charakter, jako modlitwa wszystkich zgromadzonych wiernych, szczególnie rodzin. A dodać trzeba, że normalna droga przekazu wiary przebiega raczej przez rodziców: ojca i matkę, ku ich dzieciom, niż odwrotnie. Wielu duszpasterzy krytykuje tzw. Msze dziecięce, bo czynią one z rodziców biernych widzów zabaw, jakie wikarzy urządzają z dziećmi. Zwykle też przedział wiekowy dzieci jest dość rozległy, od 2 latek do 15. Dania podawane w restauracji zwykle są przez rodziców ?przystosowywane? dla ich dzieci, i nikt temu się nie dziwi. Wydaje się, że to samo dotyczy przekazu Słowa Bożego, które tylko chrześcijańscy rodzice winni przekazywać swoim dwulątkom, sześciolątkom, czy już dzieciom nastoletnim. Skłaniam się raczej ku temu, by w naszej parafii, co niedzielę, była ?Msza święta rodzinna? /o 11.00/, tworzona przez kapłana, rodziców (np. czytanie Słowa Bożego) i przez dzieci, np. wspólne niesienie do ołtarza darów ofiarnych. Mocno wierzę, że ten zamiar uda nam się zrealizować, bo od dawna o tym myślę. **[prob] – cdn.**

Pokoleńowe refleksje – cz. 2

Tak się składa, że temat kolędy jest obecnie ?na czasie?. Swoimi duszpasterskimi spostrzeżeniami podzielił się z nami ostatnio ks. T. Horak na łamach GN. Rozmawialiśmy też na ten temat w ostatnią sobotę z kapłanami z dekanatu, a i każde inne spotkanie z kolegą ?po fachu? zawiera pytanie: Jesteś już po kolędzie? I co ciekawe, te nasze spostrzeżenia są bardzo podobne do siebie. Problemy wszędzie te same: wyjazdy za pracą, brak ojców w rodzinach, wielkie kontrasty między rodzinami bardzo bogatymi i bardzo biednymi, żyjącymi często w skrajnym ubóstwie. Niejednokrotnie żyją ?obok siebie?, jeśli nie dosłownie, to w tej samej parafii. Problemem są też małżeństwa borykające się z różnymi trudnościami, a to ze sobą, a to z teściami. Owszem, pewne bolączki są ?stare jak świat?, ale pojawiły się też zupełnie nowe, które kiedyś nie występowały w takim nasileniu jak dzisiaj. Na przestrzeni ostatniego półwiecza zmieniło się bardzo wiele. Kiedyś marzyliśmy, by choć trochę otwarto granice, szczelnie zamknięte i pilnowane. Dzisiaj pewnie są tacy, którzy by chcieli, by je znowu zamknięto, dla dobra dzieci, małżonków i całych rodzin. Problem jednak nie leży w szeroko otwartych granicach państw; być może nadszedł czas, by umieć sobie samym stawiać pewne granice, których notoryczne przekraczanie niesie nieodwracalne szkody, dla rodzin, dla relacji między ludźmi, dla losu konkretnych osób: dzieci, ojców i matek, małżonków, no i ludzi młodych. No właśnie, ludzie młodzi to grupa bardzo szczególna, często nieobecni na kolędzie, bo jeszcze w szkole, albo już w pracy za granicą. A jeśli w domu, to często można było słyszeć takie rodzicielskie napomnienie: Niech mu/jej ksiądz powie, żeby zaczął chodzić do kościoła. Czasami mieliśmy wielką ochotę zapytać: A wy sami chodzicie, dajecie im dobry przykład wiary? Z pewnością jest to wielkie wyzwanie

dla nas wszystkich. Czasy, które my wspominamy /mam na myśli moje pokolenie/ były zupełnie inne, ale przecież Chrystus się nic nie zmienił. Wierzyliśmy w Niego kiedyś, w czasach naszej młodości, i nadal w Niego wierzymy. Ludzie młodzi mają dzisiaj tak samo otwarte serca na Boga jak kiedyś. Potrzeba wielkiej cierpliwości i mądrości, i żarliwej modlitwy, jedni za drugich. Dla nas kapłanów jest to szczególne wyzwanie. Dla nas, ale i dla rodziców i wychowawców tych młodych. Spotkaliśmy podczas kolędy bardzo wielu rodziców, którzy kiedyś w wielkich trudach budowali domy dla swoich dzieci, a teraz są prawie pewni, że te ich dzieci nigdy w nich nie zamieszkają, bo są daleko. Swoje życie układają gdzie indziej, oby je układali według tych zasad wiary, które przyswajali sobie w dzieciństwie tutaj, w domu, przy rodzicach, w parafialnym kościele. Widocznie Bóg tak chce. Chrystus nigdy nie załamywał rąk, nawet w opuszczeniu Ogrójca. Bogactwo wiary, dostrzeżone w naszych domach podczas kolędy, budzi wielką nadzieję. [prob] – cdn.

Pokołędowe refleksje – cz. 1

Zakończyliśmy w naszej parafii kolędę czyli wizytę duszpasterską. W najbliższych wydaniach *Listu do Parafian* spróbuję się podzielić refleksjami na ten temat. Niech one zastąpią jednorazowe wystąpienie kapłana, które zwykle ma miejsce podczas niedzielnych Mszy świętych. Do naszych spostrzeżeń kolędowych na pewno będziemy wracali jeszcze niejednemu raz, w różnych okolicznościach, tymczasem tu, w naszym Liście, może bardziej wnikliwie i spokojnie postaramy się dotknąć przynajmniej niektórych spraw z tym związanych. Na samym początku powiedzmy jedną rzecz: przez cały rok parafianie przychodzą do kościoła, przede wszystkim w niedziele i święta, niektórzy również w dni powszednie. W

pewnym sensie ?przychodzą do księdza?, który bądź to sprawuje Eucharystię, głosi słowo Boże, czasami spotykają się z kapłanem w kancelarii parafialnej. Zdarza się, że ?się mijają?: w sklepie, na drodze, w szkole, czasami w najmniej spodziewanym miejscu, podczas górskiej wędrowki, w urzędzie czy u lekarza. Kolęda to coś innego. Bo to kapłan przychodzi osobiście, z ministrantami, na zaproszenie, gospodarz wychodzi mu naprzeciw. Spotkanie kolędowe jest czymś więcej niż tylko międzyludzkim spotkaniem, jest rodzajem domowej liturgii, w której kapłan wzywa Bożej pomocy, przyzywa mocy Ducha Świętego, aby uświęcił to miejsce, w którym jakby ?na gorąco? rozgrywa się życie konkretnych osób: rodziny, małżonków, ich dzieci, obecnych tam dziadków, czy osób chorych. Kolęda jest modlitwą jakby w samym środku życia, gdzie mama i tata modlą się ze swoimi dziećmi w swoim własnym domu. A czasami jest to modlitwa obecnych z nieobecnymi, bo tata już pojechał do pracy i mama została znowu sama z dziećmi i robi ?za mamę i tatę? jednocześnie, już któryś z kolei rok. Albo ?syn jeszcze nie wrócił ze szkoły?, a może nie chciał wrócić. Albo małżonka jest sama, z dziećmi, bo mąż i ich ojciec odszedł, i już chyba nie wróci. Albo niby wszyscy są, ale ktoś się na czas kolędy schował, niekoniecznie do szafy, bo nie chciał w tym wszystkim uczestniczyć. Przyjąć księdza po kolędzie czy nie? Jeżeli wizyta duszpasterska wynika z misji apostolskiej, jaką podejmują kapłani, to odpowiedź na to pytanie ma ważne konsekwencje dla naszej wiary. *Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje* – mówi Pan Jezus. Przyjęcie kapłana po kolędzie to przecież rodzaj publicznego wyznania wiary i okazania swej jedności ze wspólnotą Kościoła. Czy zatem zamknięcie księdzu drzwi nie jest jakimś aktem zaparcia się wiary? To pytanie pozostawiam bez jednoznacznej odpowiedzi. I też buntuję się, może nawet jeszcze bardziej, gdy ktoś przyjmując po kolędzie księdza, czyni z tego wyłączny ?akt wyznania wiary?. A potem, jak do czegoś sakramentalnego się odwołuje: bo ?kolęda u nas była? choć przez cały rok nie był ani jeden raz w kościele na Mszy św. /cdn./

Hej kołęda, kołęda

Właśnie skończył się pierwszy tydzień naszego kołędowania, zwanego wizytą duszpasterską. Odwiedziliśmy wiele domów, pobłogosławiliśmy wiele mieszkań, zupełnie nowych i tych po remoncie. Wchodziliśmy tam, gdzie nas zapraszano. A wszędzie żarliwie modliliśmy się o wszelkie potrzebne łaski dla rodzin, dla domowników. I choć czasami te łaski przed Bogiem wyszczególnialiśmy, to i tak On sam wie najlepiej, czego nam potrzeba. Właśnie w tym tygodniu odwiedziłem pewną instytucję (a ileż ich trzeba odwiedzać każdego tygodnia? – kuria, poczta, sklep? itd.), i pochwaliłem się, że chodzimy po kołędzie. Natychmiast jedna z pań żywo zareagowała: No właśnie, wczoraj miałam kołędę, i ledwie zdążyłam z pracy. Gdy przyjechałam do domu, dosłownie przede mną wszedł ksiądz z ministrantami i nawet nie zdążyłam się rozebrać. Odpowiedziałem tej pani, żartobliwie oczywiście, że aż tak wiele od naszych parafian nie żądamy. Bardziej nas interesuje stan duszy. Choć rozmowa dotyczy wszystkiego. Czasami zdrowia, którego brakuje. Często pracy, której albo nie ma, albo jest trudna do zdobycia, bo daleko, zagranicą, albo słabo płatna. Często praca jest marzeniem, którego nie można spełnić, choć człowiek gotów robić wszystko, byle za godziwą zapłatą. Kołęda to ważny czas. Najpierw z powodu wspólnej modlitwy, która ma charakter liturgii. Codziennie modlimy się w naszych domach, wspólnie czy indywidualnie, sami lub z naszymi dziećmi. Podczas kołędy modlimy się wspólnie z kapłanem, który uobecnia Chrystusa Najwyższego Kapłana, który naprawdę ofiaruje się za wszystkich: i za księdza i za odwiedzane rodziny. Kołęda, to czas przejścia Boga przez dom, w którym mieszkają ci, którzy w Niego wierzą, Jemu ufają. Kołęda to czas ważnych rozmów, na które w ciągu powszedniego roku nie ma czasu, ani okazji. Rozmów o Kościele, tym powszechnym i tym lokalnym. O jego

radościach i bólach. To czas bardzo ciekawych propozycji i spostrzeżeń, nad którymi naprawdę warto się zastanowić. Propozycji dotyczących duszpasterstwa, ale i propozycji, sugestii, dotyczących stylu naszego życia. Bo przecież chodzi tu o ?rzecz? najważniejszą w życiu, o Boga! O poszukiwanie Jego obecności pośród nas. Czasami dotyczy to samego pytania, o obecność Boga i Kościoła w życiu rodzin. A czasami chodzi o rozwiązania praktyczne, dotyczące przeżywania wiary, w tej konkretnej parafii. Jedno jest całkowicie pewne; wsłuchujemy się w każde drgnienie serca, szczerze poszukującego Boga. Staramy się rozróżniać, co rzeczywiście pochodzi od Ducha Bożego, a co jest tylko chwilową, kołędową tandetą, z poczuciem ulgi, że znowu na 2 lata spokój, od wszystkiego. Sam Bóg przychodzi do nas z kołędą. Codziennie i od święta. Sam Jezus nas pyta: Czy miłujesz mnie więcej? Albo wciąż żyjemy w przestrzeni przeświadczenia, że jesteśmy wierzący, choć inaczej, lub tylko inaczej niewierzący, choć jeszcze kołędujący. Wszystkim, z którymi mogliśmy się wspólnie pomodlić i porozmawiać, z całego serca dziękujemy.

Kołęda – Wizyta duszpasterska w naszym domu

Przyjęcie kapłana z wizytą duszpasterską jest aktem publicznego wyznania wiary, a zarazem znakiem jedności i żywej więzi Kościoła domowego z Kościołem parafialnym. Wizyta duszpasterska ma charakter małej liturgii sprawowanej w domowym kościele czyli w rodzinie. Należy taką wizytę odpowiednio przygotować. Stół nakryty białym obrusem, na nim krzyż, świece. Wodę święconą i kropidło przyniosą ze sobą ministranci. Na stole kładziemy Pismo święte i zeszyty katechetyczne dzieci.

Przed przybyciem kapłana możemy wspólnie pomodlić się słowami:

Dziękujemy Ci Chryste za to, że przysyłasz nam kapłana na znak Twojej wśród nas obecności. Spraw, aby wraz z jego przybyciem zagościł w naszym domu Twój pokój, a błogosławieństwo Twoje niech spocznie na nas, domownikach. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

Kapłan wchodząc pozdrawia domowników słowami:

K. Pokój temu domowi.

W. I wszystkim w nim mieszkającym.

K. Panie wysłuchaj modlitwy nasze.

W. A wołanie nasze niech do Ciebie przyjdzie.

K. Panie Jezu Chryste, Ty przyszedłeś na ziemię, aby zamieszkać wśród nas ludzi. Uświęciłeś dom rodzinny w Nazarecie. Wspomagaj i to mieszkanie:

-Niech przebywa w nim Twój Duch i niech Twój pokój rządzi sercami jego mieszkańców. Ciebie prosimy? W. : Wysłuchaj nas, Panie.

– Daj Panie, wszystkim domownikom zdrowie duszy i ciała. Ciebie prosimy ...

– Bądź, Panie, dla tej rodziny mocą i oparciem w trudnych doświadczeniach życiowych. Ciebie prosimy ...

– Rodzicom daj wiele sił do wychowania ich dzieci. Ciebie prosimy ...

– Pozostań w tej rodzinie i mieszkaj z nią przez wszystkie dni nowego roku. Ciebie prosimy...

Ojczy nasz...

Módlmy się: Bądź z nami, Panie, we wszystkich okolicznościach życia, abyśmy zawsze szli drogą Twoich przykazań. Niech ten dom będzie na zawsze Twoim domem, a wszyscy jego mieszkańcy

niech służą Ci całym sercem. Przez Chrystusa Pana naszego.

**Niech to mieszkanie i wszystkich w nim mieszkających
błogosławi Bóg Ojciec i Syn + i Duch Święty. W: Amen.**

Po wizycie kapłana odmawiamy wspólnie następującą krótką
modlitwę:

**Dobry i miłosierny Boże, polecamy Twojej opiece nasz dom,
rodzinę i wszystko, co posiadamy. Spraw, abyśmy zawsze byli
złączeni z Tobą. Amen.**